

Kwestionariusz

6. zesłanica

10069

1.) och. Antonina z d. Bielikowska zam. Schwetz
urodz. 13/IV 1899 we Lwowie, rel. rzym. kat. em. urzędni.
P.K.P. żona Tadeusza Schwetza inżyniera leśnika
kap. rezerwy 5.P.A.L we Lwowie.

2.) Po aresztowaniu mojego męża dnia 9/IV 1939 r.
jako oficera rezerwy - zostałam zesłana wraz z dwiema
dziewcami (lat 6-i-9) na Sybir dnia 13. IV 1940. Wypiekanie
nas przyszło NKWD o godz. 12-tej w nocy. Po uprzedniej
bardzo dokładnej rewizji, dano mi 1/2 godziny czasu
do spakowania i ubrania dzieci. Pozwolono mi zabrać
2 walizki i posciel i jeden plecak z żywnością.

Podróż w wagonach towarowych trwała 19 dni.
Dnia 1/5 1940 przyjechaliśmy na stację Langistobe - stąd
naprzód autami a potem bykami zawieziono nas
na miejsce przekazania.

3.) Miejsce zesłania: Karakstan S.S.R. Semipalatynska
obl. Larniński rejon, sowchoz Krasnykotonwod

„tożka Palapan. 4.) Teren pagórkowaty - szare
smutne nagie góry (choć bogate w złoto) 4 duże
stajnie a w nich 2 irby zamieszkałe przez Karaków.

Nas umieszczono w niskich ciemnych cieletnikach
o jędrze mokrej ziemi nie wyschniętej po cieletnikach
więc woto błoto wprost trzeba było rozkładać posciel.

Po wyexekucji ^{przez 7 dni} tych stajen, przewieziono nas
na drugą „tożkę” Akpostat, - 2 duże stajnie (na 100 sztuk

i jedna lepianka karacka zamieszkała przez Karaków -

- i tu znowu umieszczono nas w podobnych cieletni-
kach. Warunki higieniczne okropne, pełny w nie-
zliczonej ilości a nawet i wsty, niemożliwe do wyte-
pienia, bo leżało się w błocie i prochu.

5. Towarzyszami niedoli były przeważnie rodzi-

20000056

ny wojskowe i policyjne jedna rodzina żydowska
były same kobiety z dziećmi, starszaki i 2-3 starszych
panów. Stosunki wzajemne na ogół poprawne -
tworzyły zgrupowane grupy, stosunki się zacieśniły
we wzajemnej życzliwości i harmonii.

6) Praca w sowchozie była różna; wypracowanie stażem, robie-
nie kirasoków (tj. opatu z suszonego nawozu) siano-kosy itp.
Za 5 miesięcy pracy zarobiliam 34 Rb - i miałam prawo
w dniach pracy nabyć chleba norma od 200-400gr na nas
troje. Reszta kompletnie mi nikogo nie obchodziła,
co będącym jęć. Na siano-kosach dostawaliśmy jeszcze
raz dziennie wodę szumnie narywana kupa.
O 24 km od nas znajdowała się kopalnia złota, gdzie
pokryjomu uciekano się, by zarumnie za bródnice, ubranie
lub trochę troche maki razowej i chleba - i wracano
się na piechotę i z ciężarem na plecach z powrotem.

We wrześniu, gdy było powrócono ze stepów,
musieliśmy oprócznie cięlotniki, - kobiety z dziećmi
zostały umieszczone po kotłochach, a rodziny gdzie
były sily robcere jak 14-15-16-letni chłopcy lub dziewczynki
zostały zatrzymane do pracy koto była. Ażni z dziećmi
przewieziono do kotłochu Njkolajewka. Tam można było
być sobie, wynajęci iabę i w kilka rodzin razem zamiesz-
kać. Praca przy kopaniu kartofli - wynagrodzenie 1kg
chleba i nie więcej. Gdy praca się skonczyła znowu
trzeba było własnym sprytem za zamianę różnych
rzeczy zdobywać mąkę (przewaranie) i tak jakos żyć.

7) Specjalnych szykan ze strony władz nie było,
- zmuszano nas do pracy, gdy praca była, - a nie
interesowano się zupełnie nami gdy pracy nie było.
Razji chleba z powodu wojny wagle zmniejszano -
tłuzerem nie do zdobywania, - prasy iowar przybywato -
z powodu ubywania sil męskich do wojska. Wiek
twierdzenia Polska nigdy nie miała powstać - a po-

amnestji - mogła tylko istnieć przy „Sowieckiej Władzi”!

8) Pomoc lekarska była, tylko medykamentow było
brak - stosowano środki barabro prymitywne. Dużo
się odczuwało również szalony brak mydła.

9.) Do wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej, kontakt
z rodziną we Lwowie był częsty - rodzina wysyłając
pieniądze i paczki żywnościowe ratowała nas
od śmierci głodowej.

10.) Zwolniona zostałam w październiku 1941 r. -
i wtedy wyjechałam do wsi Georgiewka, ten sam region.
W Georgiewce został stworzony Komitet polski, który
bardzo wydajnie pracował, tworząc szkoły polskie
kuchnię dla najbardziej potrzebujących i rozdzielając ciary
przysyłane z Ameryki. Gdy placówki pięknie się
rozwinęły - MWD znowu zlikwidowało to wszystko
w czerwcu 1942 r. - zostawiając tylko chleb dla starców,
nie mogących pracować.

W sierpniu 1942 r. wyjechałam z dziećmi do Janga
Jul - a stamtąd ostatnim już transportem ciętami
do Teheranu. (pona Arakobad).

W Teheranie pracowałam w Ewidencji w Obłgu
Nr 2. i dnia 9/10 42 zostałam przyjęta do P.S.K.
a dzieci moje do Szkol Junackich i dnia 14/10 42
wyjechałam z Teheranu do Karakinu.

och. Antonina Schwetz

Z osób zmarłych z powodu wyzerowania i głodu
pamiętam: P. Sadowska ze Lwowa, p. Anna Narratlowa
z Wadowie, p. Ofjalu Kwasierowa ze Lwowa (matka pułk. Ajdu-
kiewicza) p. Turczyński ze Lwowa. (osoby starsze po 50 lat.)

och. Antonina Schwetz